

Należność pocztowa opłacona gotówką.

WYDZIAŁ DZIENNIKARSTWA RADOMSKO

Przebiegłość powiazkow

Nakład

3(1822) CENA 20 MAREK.

Nr 1. *Jeb* Radomsko, niedziela, 1 stycznia 1922 r. Rok 3. *1922*

# GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Biblioteka Jagiellońska



1002519358

Cena prenumeraty: miesięcznie na kwartał IV . . 80 mk.  
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.  
(dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZENI:  
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 100 mk  
druga — piąta 60 mk., następne 50 mk.,  
Nekrologi m. 60 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 10 marek za wyraz

## Z NOWYM ROKIEM.

Radomsko, 1 Stycznia 1922.

Rozpoczynamy trzeci rok wydawnictwa „Gazety Radomskiej”. Przez ten ubiegły czas zdobyło sobie nasze pismo szeroki zastęp czytelników i poważny zastęp sympatyków. Bez przesady możemy powiedzieć, że bezstronnem naszym stanowiskiem w zasadniczych sprawach, tężyzną i nieskalanym charakterem publicystycznym woraliliśmy się w opinię publiczną i zyskaliśmy w niej miejsce zaszczytne. „Gazeta” nie stała nigdy na usługach partji i stronnictw a tem mniej pojedynczych osób, zawsze mieliśmy na oku święconą tradycją zasadę: „wszystko dla dobra powszechnego, wszystko dla odrodzonej Rzeczypospolitej”. I dlatego też od początku istnienia naszego pisma wskazywaliśmy tory, jakimi powin a iść rzetelna, obywatelska praca i do utrwaleniem odzyskanej niepodległości, anowiającej najważniejszy dogmat był Narodu, dlatego pracowaliśmy piórem nad tem, aby w młodem Państwie Polskiem za panował już ład i porządek, jako kardynalny warunek wewnętrznego rozwoju, dlatego wreszcie tak energicznie i wszelkimi siłami dążyliśmy do zgody ogólnej, ako niezawodnej rękójmy normalnego życia państwowego.

I możemy z dumą podnieść, że taka praca nasza nie poszła na marne, że zorganizowaliśmy opinię publiczną w kierunku pełnej świadomości obowiązków wobec naszej Ojczyzny,

wobec społeczeństwa. To też nie dziwić się, że dotarliśmy naszą „Gazetą” wszędzie, że znajduje się ona i pod strzechą wieśniaczą i na warsztacie rzemieślniczym i w ręku robotnika fabrycznego. Tych wszystkich warstw społecznych duszę potrafiiliśmy ująć i skierować do pracy dla wszystkich w myśl hasła przez nas głoszonych.

Ale praca publicystyczna nie polega tylko na wskazywaniu dróg, wiódących ku lepszej przyszłości. Ona ma święty obowiązek patrzenia się przez krytyczne szkła na terażniejszość, ujmowania ujemnych jej stron i przedstawiania ich publicznie nie w celu zohydzenia, pokonania zreszeń, partji czy jednostek, ale w celu usunięcia wad, które stanowią przeszkodę w dążeniu do osiągnięcia ideałów. To też Czytelnicy nasi przypominają sobie, że w tępieniu złego byliśmy nieubłagani, bez względu na to, czy złego dopuszczała się partja, stronnictwo,

czy pojedynczy człowiek. Dla nas złe jest i pozostanie złem, czy pochodzi od naszych przeciwników, czy nawet od naszych najbliższych. Tu nie było kompromisów. I dlatego, chociaż stoimy na zasadzie zgody, to jednak nie uważamy, że zamykanie oczu na złe uczynki jest celowem w osiągnięciu tejże zgody. Owszem wypleniać chwast pełną dłońią, wyrzucać daleko poza nasze życie państwowe i narodowe, tępić na wszelki sposób nieuctwo, dyletantyzm, piętnować te ujemne strony naszego charakteru, jakie się objawiły a w pewnych wypadkach nawet ugruntowały i wyolbrzymiały w czasie wojny i już w czasie powojennym, oto zadanie, któregośmy się podjęli i które święcie do dnia dzisiejszego wypełniamy.

Zdajemy sobie sprawę, że wojna, która taką szaloną burzą przewaliła się przez ziemie polskie, wyrwała normalne stosunki, że wywyższyła jednych, a w przepaść nędzy strąciła drugich. Za tymi pokrzywdzonymi, za tymi parjasami, za temi nieszczęśliwymi ofiarami wojny ująć się, zwrócić

—|| WOLNOPRAKTYKUJĄCY ||—

## LEKARZ WETERYNARJI

dplomowany w Dreźnie, b. lek. wet. Komisji Hodowlanej C. T. R.

**JAN JERZY URBAŃSKI**

zamieszkał w GIDLACH pow. Radomskiego

(dom p. Sławety).

na nich uwagę czynników kompetentnych, służyć im radą i pomocą uważaliśmy za swój bardzo poważny obowiązek. To też z całą energią broniliśmy interesu biednych i opuszczonych, pokrzywdzonych i nieszczęśliwym wojny powalonych.

A ze strony drugiej walczyliśmy w wszelkim wysiłku, ohydnych paskarstwem i temi specjalnymi zbrodniami, których matką była przewlekle straszliwa wojna.

A jeżeli wreszcie prasa ma być informatorem, odzwierciedleniem życia, to i tu wywiąaliśmy się ku ogólnemu zadowoleniu. Nie było w mieście naszym, ani w powiecie ważniejszej sprawy, którejbyśmy nie poświęcili miejsca i czasu, zwłaszcza, że mając zorganizowanych niemal w każdej gminie korespondentów, byliśmy o wszelkich objawach życia znakomicie powiadamiani. Czytelnik dowiadywał się, co się dzieje w stolicy naszego powiatu: Radomsku, co dzieje się w samym powiecie. Rzecz jasna, że pisma naszego nie mogliśmy zamykać rogatkami powiatu, że dziś, gdy w stolicy Państwa: Warszawie, obraduje pierwszy Sejm Ustawodawczy, musieliśmy Czytelnikowi naszemu podawać krótko i jędrnie treść tego, co się dzieje i dzieje na terenie Sejmu. Jak się układają stosunki do innych ościennych państw, co się wogóle dzieje na szerokim świecie, wszystko to znalazło odbicie w naszej „Gazecie”, wogóle dawaliśmy co tydzień Czytelnikowi całokształt tego, co każdy obywatel Polski wiedzieć powinien.

Tak spełnialiśmy nasz program, naszkicowany w pierwszym numerze naszego pisma z roku 1919. Program ten nie uległ i nie ulegnie zmianie, bo uznały go liczne rzesze naszych Czytelników; z tym programem rozpoczynamy trzeci rok wydawnictwa na służbę Ojczyźnie a pożytek Społeczeństwa.

**Zginal** paszport wydany z gminy Dmenin na imię Józefy Patrjarchy. Znalazca pieniądze zechce zatrzymać a paszport zwrócić do gminy.

**W przejeździe** z Radomska do Gidel w dniu 27-XII rb. zgubiono portfel zawierający gotówkę, 2 fotografie kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Radomsku, na imię Stanisława Białasa i a sygnatę do Kasy Sejmiku na zasiłki wojskowe. Znalazca zechce zwrócić portfel i dokumenty do Urzędu gm. Gidle a gotówkę może zatrzymać sobie.

## Problem Wileński.

Od jednego z wybitnych polityków i znawcy sprawy wileńskiej otrzymaliśmy z Warszawy poniższy artykuł. Red.

Traktat wersalski, mocą którego zostało powołane do życia prawnie państwo polskie (28/VI 1919 r.), istniejące już od listopada 1918 r. faktycznie nie rozstrzygnął sprawy granic wschodnich i północno-wschodnich Polski, poprzestał jedynie na unieważnieniu wszelkich umów, zawartych między Niemcami a rządem sowieckim i na przywróceniu tem samem prawa Rosji do obszarów spornych (art. 116. traktatu), oraz na zastrzeżeniu głównym mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym prawa określenia granic Polski, nieoznaczonych w Traktacie. (art. 87) Komisja do spraw polskich Konferencji pokojowej po krótkich naradach nad kwestją granic wschodnich Polski, przy czem wzięto pod uwagę dwie noty, złożone komisji przez Delegację polską — doszła do wniosku, że opierając się na deklaracji tymczasowego rządu rosyjskiego z 30 marca 1917 r. można oznaczyć tylko tymczasową granicę wschodnią Polski linią graniczną terytorjum zamieszkałego w większości przez ludność polską. Na wschód od tej granicy etnograficznej polskiej rozciąga się — zdaniem Komisji do spraw Polski, terytorjum sporne, którego charakter i wolę ludności należy dopiero poznać, a decyzję co do losu tego obszaru należy pozostawić do chwili powstania w Rosji rządu, z którymby wielkie mocarstwa mogły pertraktować.

Na tych zasadach uchwaliła Komisja dnia 22 kwietnia 1919 r. tymczasowo granicę Polski na wschodzie, którą to granicę Rada Najwyższa aprobowała dnia 8 grudnia 1919 r. Decyzja ta zalicza do obszarów niewątpliwie polskich dawne Królestwo Polskie z wyjątkiem północnej części b. guberni suwalskiej a nadto powiaty: białostocki, bielski i sokólski.

Taka decyzja Rady Najwyższej była klęską stanowiska delegacji polskiej na Kongresie pokojowym. Delegacja ta, nie mając odpowiednich danych statystycznych i zmuszona posługiwać się przedawnioną i fałszywą statystyką rosyjską, przyznała, że na

obszarach wschodnich Polski, ludność polska dochodzi do 55,0% ludności i zamiast zasady etnograficznej, którą wysunął Wilson — postawiła zasadę polityczną: potrzebę utworzenia państwa polskiego dostatecznie silnego, niezależnego ekonomicznie i zdolnego do prowadzenia polityki zagranicznej. Na tej postawie pragnęła Delegacja polska znaleźć rozwiązanie sprawy wschodnich granic. Przeciw projektowi polskiemu wystąpili jednak: nieoficjalni przedstawiciele Rosji, opierający się na zasadzie etnograficznej i prawie posiadania Rosji, Niemcy, posługujący się również zasadami etnograficznymi, Litwini, którzy nie doszli z nami do porozumienia i zgłosili pretensje do grodzieńszczyzny i ziemi wileńskiej i t. d. Wynikiem zdarzenia obu zasad: gospodarczo - politycznej (Delegacji Polskiej) i etnograficznej (Wilsona), oraz polskich planów z opinią bezpośrednio lub pośrednio zainteresowanych narodowości, była decyzja Komisji polskiej z 22 kwietnia 1919 r. i Rady Najwyższej 28 grudnia 1919 r. Decyzja ta uznawała zasady, wysunięte przez Delegację polską dla rozstrzygnięcia sprawy wschodnich granic Polski za nie wystarczające. Należało szukać innych dróg i innych środków.

Tymczasem na terenach wschodnich trwały zmagania między armją polską a sowiecką a na południu ukraińską. Z końcem stycznia 1919 r. armja polska podejmuje kontrefensywę i zajmuje 10 lutego Brześć Litewski. 17 kwietnia Lidę, 19 kwietnia Wilno i posuwa się aż po Dźwinę. W trzy dni po zajęciu Wilna — Naczelnny Wódz armji polskiej wydaje do ludności odezwę (z dnia 22 kwietnia 1919 r.) z zapowiedzią ułatwienia ludności wypowiedzenia się co do swego losu i swoich potrzeb przez przedstawicieli, wybranych na zasadach jak najbardziej demokratycznych, Odezwa ta, nie odpowiadała uczuciom ludności ziemi wileńskiej, która pragnęła jak najszybszego i najściślejszego połączenia z Polską, była jednak podyktowana koniecznością zewnętrzną (granica z 8 grudnia 1919 r.) i ze względu na to, że wprowadziła obok woli przyszłej Rosji i Głównych mocarstw nowy czynnik: wolę ludności, była krokiem naprzód w drodze do rozwiązania

wileńskiego odcinka sprawy granic wschodnich Polski. Ten apel do woli ludności podważył łącznie z sukcesami militarnymi pretensje litewskie do ziemi wileńskiej — to też kiedy Rada Najwyższa na wniosek marszałka Focha dnia 18 lipca 1919 r. ustalała inną demarkacyjną, wojskową polsko-litewską niemal cały obszar etnograficzny polski ziemi wileńskiej pozostał w sferze działania wojsk polskich.

Przyszły ciężkie czasy ofensywy bolszewickiej, wspomaganym na obszarze wileńskim przez Litwę Kowieńską, która zawarła dnia 20 lipca 1920 r. traktat z Rosją sowiecką, mocą którego otrzymała powiat grodzieński, lidzki, wileński, oszmiański, oświęciański, braclawski część wołżyńskiego. Układ zawarty przez Polskę z koalicją w Spa 10 lipca 1920 r. zobowiązał Polskę do natychmiastowego podpisania rozejmu z bolszewikami, cofnięcia się na linię z 8 grudnia 1919 r. (zwaną odtąd linią Curzona, który w telegramie do rządu bolszewickiego z 11 lipca określił tę linię, zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej z 8 grudnia) oddania Wilna Litwie kowieńskiej, przyjęcia decyzji Rady Najwyższej w sprawie wileńskiej itd. Bolszewicy jednak pośrednictwo koalicji odrzucili i Polska została przez koalicję upoważniona do bezpośrednich rokowań z sowietami. Rokowania te nawiązano i dnia 20 października 1920 r. przyszło do podpisania preliminarjów pokojowych i zawarto układ o rozejm wojskowy, a dnia 18 marca 1921 r. pod-

pisano w Rydze traktat pokojowy, ratyfikowany przez sejm polski 15 kwietnia 1921 r. W ten sposób przyszło do oznaczenia granic wschodnich Polski drogą układów, podjętych na podstawie upoważnienia. Traktat ryski może przeto być uważany w sprawie granicy wschodniej Polski za interpretację postanowienia, zawartego w art. 87 Traktatu wersalskiego. Art. 3 Traktatu ryskiego stwierdza, że sprawa przynależności terytorjów spornych między Polską a Litwą należy wyłącznie do tych państw. Ponieważ jednak Traktat ryski nie unieważnił układu litewsko-bolszewickiego z 12 lipca 1920 r. tem samem aprobował granicę wschodnią pretensji litewskich, oznaczone w tym układzie. W ten sposób powstało określenie terenu spornego polsko-litewskiego ograniczonego w zasadzie na północy przez linię Focha, poza którą sięgają pretensje polskie do terenów, uwolnionych w roku 1920 przez armję polską z jarzma bolszewickiego, a leżących w pasie neutralnym lub okupowanych przez Litwę kowieńską, a linię traktatu litewsko-bolszewickiego, poza którą pretensje Litwy kowieńskiej sięgać nie mogą. Obszar ten obejmuje z wyjątkiem nielicznych gmin, powiaty brasławski, święciański, wileński, oszmiański i lidzki; po wyłączeniu powiatu grodzieńskiego jako przedpola przyznanego nam Grodna i części wołżyńskiego jako łącznika między północną a południową częścią kurytarza, łączącego Polskę z Łotwą. Z tych

dwa powiaty (na północy braclawski i na południu lidzki) objęte były od uchwały sejmowej z 4 lutego 1921 r. administracją polską, cztery zaś inne środkowe stanowiły od 9 października 1920 r. t. z. Litwę środkową, pozostającą pod rządami Tymczasowej Komisji Rządzącej, opartej o dywizję litewsko-białoruską pod komendą gen. Żeligowskiego.

Kiedy w lipcu 1920 r., w czasie inwazji bolszewickiej, Litwa Kowieńska zaatakowała Polskę, rząd polski zwrócił się dn. 4 sierpnia 1920 r. o interwencję do Rady Ligi Narodów, która doprowadziła do zatrzymania działań wojennych i wyznaczenia tymczasowej linii demarkacyjnej.

Aby nie dopuścić do oddania ziemi wileńskiej w ręce władz Litwy kowieńskiej, przekroczyła linię dnia 9 października 1920 r. bez rozkazu Naczelnego Dowództwa dywizja litewsko-białoruska pod wodzą gen. Żeligowskiego i weszła do Wilna.

Rada Ligi Narodów opierając się na wezwaniu rządu polskiego z 4 sierpnia 1920 r. postanowiła dnia 28 października 1920 r. rozwiązać sprawę wileńską na podstawie plebiscytu i w tym celu wyznaczyła komisję z pułk. Chardignym na czele. Ponieważ jednak Litwa kowieńska nie zgodziła się na plebiscyt — Rada Ligi skierowała sprawę dnia 3 marca 1921 r. na drogę bezpośrednich rokowań polsko-litewskich pod kierunkiem Hymansa, który dnia 20 maja 1921 r. przedłożył swój pierwszy projekt Litwy dwukantonalnej, związanej z Polską, a kiedy i to

## Rzymskie zwyczaje Bożego Narodzenia.

(dokończenie).

Dzielenia się opłatkiem nie znają nigdzie, wigilję jednak w wielu krajach uroczystość obchodzą. Włoch stara się, aby mieć na wigilję ryby, kilka gatunków wina, przy którym życzy sobie wzajem wszystkiego najlepszego, zaśpiewa kołysankę kolendową: „Ty schodzisz z gwiazd“ i bawi się, w gronie rodziny w tombolę. Z większą uroczystością obchodzą wigilję w kolegiach duchownych, których Rzym jako centrum chrześcijaństwa ma pokaźną liczbę. Każdy prawie naród ma swoje kolegium duchowne, a szczególnie zakony mają potężne

kolegia międzynarodowe, gdzie młodzież różnych narodów, kształci się, wyrabia, żyjąc wspólnie. W kolegium takim kaplice ubrane są w piękne draperje, refektarze, czyli jadalnie, ustrójone girlandami uwitych z cytrynowych i oliwkowych liści, nad zielenią powiewają pstre sztandary, na pierwszym miejscu papieskie, a dalej każdej narodowości, która ma przedstawiciela w danym zakładzie. Wśród śpiewów, różnych kolend, składania życzeń, zabawy w różne tombole, jedzenia różnych południowych przysmaków, upływa czas do pasterki.

W czasie świąt największy ruch panuje około Kapitolu w kościele Najśw. Panny Anielskiej. Jest tam bowiem najwspanialsza szopka i sławna

figura Dzieciątka Jezus. „Bambino Gesu“, już dosyć starożytna i uznana za cudowną. W tem kościele gromadzą się tłumy i wołają: „evviva il Bambino“, matki zaś przyprowadzają dzieci z wymownymi wierszykami, czy też mowami i owe maleństwa od czterech do siedmiu lat w bocznej nawie kościoła na specjalnem podwyższeniu wychwalają „Bambino“. Niektóre z właściwą werwą włoską i giestykulacją głoszą kazania, a matki tylko się patrzą, jakie wrażenie robi na słuchaczach mowa jej dziecka i gdy tylko słyzy pochlebne zdanie, to zaraz po ukończeniu mówki prowadzi swoje maleństwo do kramów lub sklepów, które rozsiadły się pod Kapitołem i pyta, co sobie życzy kupić za to,

Litwini odrzucili dnia 3 września b. r. drugi projekt. Skoro rozwiązanie sprawy drogą układów okazało się niewykonalne — wrócono do projektu Naczelnego Wodza z 22 kwietnia 1919 r. wyrażenia woli ludności ziemi wileńskiej. Po ustąpieniu na życzenie Rady Ligi Narodów gen. Żeligowskiego, Tymczasowa Komisja Rządząca rozpisala na dzień 8 stycznia 1922 r. wybory do sejmu orzekającego w Wilnie.

Wynik wyborów do sejmu wileńskiego według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie niepomyślny. Na terenie objętym głosowaniem, który wynosi około 30 000 kilometrów kw. i około 800.000 mieszkańców, jest około 64% Polaków, 8% Białorusinów, 4% Żydów, którzy przyznali się do narodowości żydowskiej, 15% Litwinów, 1% Rosjan, 4% t. zw. „tutejszych” i 4% którzy przy spisie ludności nie podali żadnej narodowości.

Zarówno ilość mieszkańców jak i stosunki narodowościowe są niestałe z powodu powrotu reemigrantów z Rosji, których z terenu spornego wyemigrowało paraset tysięcy (około 600.000) wobec przeważającej ludności polskiej, powszechnego wśród niej zjednoczenia się z Polską, wobec stanowiska Białorusinów, których część widzi przyszłość Białorusi w związku z Rzeczpospolitą — wynik wyborów nie powinien być ujemny. Pomyślnie

rozwiązanie problemu wileńskiego zależy nietylko od wyniku wyborów, ale także od kompetencji Sejmu wileńskiego, od zrozumienia przez posłów istoty sprawy. Rozszerzenie kompetencji Sejmu na sprawy wewnętrzne kraju zmniejszy jego znaczenie, jako czynnika w sprawie przynależności państwowej kraju. Jeżeli natomiast Sejm poprzestanie na zniesieniu prawomocności Traktatu litewsko-bolszewickiego z 12 lipca 1920 r. a tem samem odejmie Litwie podstawę do roszczeń, jeżeli przeniesie prawo posiadania z Rosji na Polskę i w konsekwencji zażąda inkorporacji do Polski, złoży mandat reprezentacji w ręce Sejmu ustawodawczego w Warszawie, a kompetencje w ręce rządu polskiego i rozwiąże się — stanie się ważnym ogniwem w łańcuchu wypadków, które prowadzą do ustalenia stanu prawnego na tych ziemiach. St. S.

### Radomskowskie Koło Akademickie

urządza w dnia 5 Stycznia r. b.

w salach Ratusza Miejskiego

„RAUT AKADEMICKI”

połączony z tańcami.

Wejście za zaproszeniami.

Początek o godzinie 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wiecz.

że tak pięknie Jezusa chwaliło, że aż się ludzie dziwili.

Po kilku dniach znowu tu ustaje ruch, a ludność kieruje się do kościoła S. Andrea della Valle. Około święta Trzech Króli odprawiają się tam nabożeństwa we wszystkich obrządkach, na pamiątkę powołania w osobie Trzech Mędrców wszystkich pogan do wiary Chrystusa. A więc najpierw odprawia się Msza św. w obrządku łacińskim, bo on ma najwięcej zwolenników, dalej słyszymy piękny język grecki, w następnych dniach odprawiają się nabożeństwa w liturgjach wschodnich, koptyjskiej, maronickiej, ormiańskiej, syryjskiej a w końcu słowiańskiej.

W tym kościele głoszą również w czasie tych nabożeństw kazania w ośmiu językach. Słuchacz inteligentny słucha z przyjemnością te nauki podobne pod względem treści, ale jaka

rozmaitość w nich ujęcia formy. Włoch mówi płynnie szybko, Francuz jasno, z dużą finezją, Anglik praktycznie, Niemiec poważnie, powoli, Hiszpan z patosem i kwiecisto. Z języków słowiańskich kazania głoszą tylko w języku polskim. Wówczas to prawie schodzi się cała Polonia Rzymu do kościoła, może nie całkiem z pobożności, ale dla zobaczenia, ilu jest Polaków „w Wiecznym Mieście”. Zwyczajnie zbierało się najwięcej młodzieży duchownej, kilka rodzin tu osiadłych, kilku malarzy, kilkunastu ludzi pracy, kilku dziwaków o długich włosach, w dziwacznych pelerynach, czasem wpadnie jakiś potomek powstańca, już tu urodzony, żyły, aby się przekonać, czy jeszcze co rozumie z języka przodków, który on z powodu warunków i innego świata zatracą. Po kazaniu każdy wraca do swego zajęcia i ginie w wielkim mieście. O.A.K.

## Brońmy się!

Wzmagająca się z niem każdym w państwie naszym agitacja komunistyczna, obficie przez sąsiadów wschodnich i zachodnich zasilana nietylko środkami technicznymi ale nadewszystko finansowymi, wywołała w całym prawie społeczeństwie polskim zrozumiałą obawę. Niepokój tymbardziej wzrasta, skoro powołane dla bezpieczeństwa czynniki mniej zwracały uwagi na niebezpieczeństwo, coraz wyraźniej ukazujące swą prawdziwą maskę. Dopiero coraz częstsze ujawnianie organizacji przeciwpństwowych, krwawe majowe wypadki w Zagłębiu Dąbrowskim, sprowokowane zbrodniczą ręką komunistów, a ostatnio wykrycie zjazdu komunistów w katedrze Ś-go Jura zwróciły uwagę władz administracyjnych na bądź co bądź groźne niebezpieczeństwo. Trzeba było wykrycia całego szeregu zbrodniczych organizacji, żeby przekonać się, że gangrenę nasi wrogowie mimo wszystko jednak systematycznie zaszczepiają w mniej zdrowy element. Oczywiście władze mające na celu położenie kresu tej zdradzieckiej robocie, wniosły odpowiednie projekty do Sejmu posługiwania się w tym wypadku ustawami wyjątkowymi. I właśnie na tym tle powstały w sferach decydujących wątpliwości, czy zastosować metodę represji tego ostatecznego środka, czy też metodę najobszerniejszego pojmowania wolności, a więc tolerancji. Nie ulega wątpliwości, że pogląd ten ostatni jest w zasadzie słuszny. W państwie, w którym obowiązują wszelkiego rodzaju instytucje ubezpieczeniowe dla każdej gałęzi pracowników, gdzie w razie utraty zdrowia, lub spowodowanego kalectwa, każdy obywatel państwa ma zagwarantowaną najdalej idącą pomoc ze strony państwa, wtedy, gdy na stare lata nie potrzeba się uciekać do zebranych, w takim właśnie państwie ustawy nadzwyczajne są zbyt częste a nawet śmieszne. Obecnie jednak zastosowanie wyjątkowych ustaw jest kwestją niecierpiącą zwłoki a nawet wprost palącą. Dla uniknięcia jednak wszelkich wątpliwości, aby ustawy takie nie dawały pola do mogących nastąpić nadużyć ze strony wykonawców muszą być tak sprecyzowane, aby nie pozostawiały miejsca na interpretację.

stawiały możliwości dowolnego ich interpretowania. Działając na podstawie takich tylko ustaw, pewni będziemy, że stosowanie takowych do lojalnych obywateli będzie wykluczone. Ustawy zatem należy stworzyć tembardziej, że musimy pamiętać o tem, że na zgubę naszego państwa działają siły obce zewnętrzne i zdecydowane na wszystko. Ustawodawstwo zabezpieczające bezpieczeństwo wewnętrzne jest tak samo ważne jak i ustawodawstwo mające na celu uzdrowienie naszych finansów.

E-ski.

## W drugą rocznicę rządów socjalistycznych w Radomsku.

### IV.

Ze sprawą budowy tanich domów dla robotników na Kowalowcu łączy się sprawa powstania w naszym mieście przy Magistracie Urzędu mieszkaniowego, który chociaż w swoim zakresie władzy nie miał prawa budowania domów, to jednakże był wyposażony w takie przywileje, które biednej zwłaszcza ludności mogłyby przynieść dużo dobrodziejstw.

Przed dwoma mniej więcej laty przy uchwaleniu Ustawy o ochronie lokatorów powołał Sejm Ustawodawczy do życia Urzędy mieszkaniowe, których zadaniem było regulowanie spraw mieszkaniowych, następczo mieszkań dla tych, którzy z urzędu swojego lub zawodu przybywali do naszego miasta, zmniejszanie liczby pokoi zamieszkałych przez ludzi samotnych i przydzielanie przez to odebranych lokali dla ludzi bez dachu nad głową będących, przeprowadzanie nawet remontu w domach zrujnowanych, słowem kompetencja olbrzymia, która prowadzona prawdziwie po obywatelsku, mogła w naszym mieście w pewnej mierze zmniejszać głód mieszkaniowy. Nad Urzędem w myśl uchwał Sejmu ma czuwać Komisja Mieszkaniowa, której zadaniem jako drugiej instancji jest załatwianie rekursów, przydzielanie większych lokali i t. d.

Co z takich dwóch czynników jak Urząd mieszkaniowy i Komisja mieszkaniowa zrobił socjalistyczny Zarząd. Na czele Urzędu stanął mło-

dociany członek Zarządu p. Wróblewski, który uważając Urząd mieszkaniowy za podwórkę przedewszystkiem partyjne, wpuszczał na nie tylko tych, którzy byli „partyjni”, lub którzy mu się podobali. Do pomocy przydzielono Inspektorowi wóznego, który znów na swój sposób pojął obowiązki w Urzędzie mieszkaniowym.

Można stwierdzić, że cały szereg najpoważniejszych w mieście instytucji, które dla swych pracowników potrzebowały pomieszczenia, lokali żadnych nie otrzymały. Że w Urzędzie mieszkaniowym fatalnie były sprawy prowadzone, to stwierdziło miejscowe Starostwo, to stwierdziła Komisja rewizyjna, przysłana z Województwa Łódzkiego.

Czy było i jest lepiej z Komisją mieszkaniową, na której czele stoi sam burmistrz. Mimo obowiązującej ustawy, że Komisja ta ma się zbierać raz na miesiąc, członkowie Komisji nie pamiętają już nawet, kiedy było ostatnie posiedzenie. O ile można sobie przypomnieć, jakoś ma początku października. A swojego czasu znów się zdarzyło, że zwołano Komisję, zeszli się członkowie a przewodniczący nie przyszedł — wobec czego spisano protokolarny protest i na tem posiedzenie zakończono.

Rzecz oczywista, że takie niezwoływanie komisji ma swoje podstawy. Poprostu Urząd mieszkaniowy nie chce, aby Komisja położyła rękę na jego poczynaniach, żeby naprawdę była czynnikiem Kontrolującym, bo złożona z przedstawicieli tak właścicieli jak i lokatorów przeważnie nie należących do gminy wyznaniowej P. P. S., rozstrzygałaby sprawy prawdziwie po obywatelsku.

A przecież na tem ostatniemu posiedzeniu Komisji postanowiono - że przypomnimy p. burmistrzowi, zebrać się zaraz, skoro tylko będzie pewność, że wojsko wychodzi z naszego miasta, aby można się było zastanowić nad rozdzieleniem mieszkań pozostałych po rodzinach oficerów. Tymczasem wojsko wyszło przed dwoma miesiącami, mieszkania zabrał Urząd Mieszkaniowy a komu je przydzielił, to o tem wie najlepiej ów sławny woźny z Urzędu mieszkaniowego, nie wiedzą zgoła członkowie Komisji.

I znów mamy dowód jeden wię-

cej, jak z rzecz najpoważniejszą, znakomicie pomyślaną, w teorii doskonałą można wypaczyć, zepsuć. A to właśnie ma do siebie Zarząd miasta obecny, że nie chce się trzymać obowiązujących ustaw, przepisów, poleceń władz wyższych. Wprawdzie jeden z przywódców socjalistycznych, członek Zarządu miasta, powiedział raz na posiedzeniu Rady, kiedy zwrócono uwagę, że mająca być powzięta uchwała, jest sprzeczna z obowiązującym prawem, że „ustawa to martwa litera, którą życie rozpiera”, ale jest to anarchja, która tolerowaną być nie może zwłaszcza w ciałach samorządnych. Bo gdyby n. p. miejscowe obywatelstwo trzymało się tej zasady, że uchwały socjalistycznej Rady miejskiej i nakaży Magistratu są tylko martwą literą, to mogłoby nie płacić podatków albo pewnego pięknego dnia udać się do biur Magistratu i poprosić wielkorzędców socjalistycznych o... wyprowadzenie się stamtąd raz na zawsze. Ale widocznie miejscowe społeczeństwo ma poczucie dla obowiązujących ustaw, a jeżeli ma je społeczeństwo, to tembardziej powinien mieć je Zarząd miasta i wszystkie urzędy pod jego dyktando będące.

I to podajemy do wiadomości Kierowników Urzędu mieszkaniowego i Komisji mieszkaniowej.

Pozostaje jeszcze aprowizacja, jako ten ostatni czynnik zdrowotności publicznej i o niej napiszemy w następnym numerze.

## Pierwsze Zebranie Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego Spółka Akcyjna w Radomsku.

Stow. Rolniczo-Handlowe, które przeszło na Spółkę Akcyjną z kapitałem zakładowym 20 milionów mk. podzielone na 4.000 akcji po 5 tys. mk. każda, odbyło dnia 12 grudnia z. r. pierwsze organizacyjne zebranie. Zagaił p. Ks. Świącicki, poczem na przewodniczącego powołano p. Jana Zarembę z Pytowic, zaś na asesora pp. inż. Strzembosza, Ks. Witczaka z Dobryszyc i na sekretarza p. Jaskłowskiego ze Stobiecka Szlach, Zebrani akcjonariusze zaakceptowali nabycie nieruchomości i ruchomości od likwidowanego Stow. Roln. Handlowego za sumę 18,817,714 mk, i 80 fen-

Przystąpiono do wyboru Władz Spółki Akcyjnej, do zarządu powołano pp. Ks. Święcickiego, Jana Siemińskiego, Stan. Kobyleckiego, Wład. Smoleńskiego i Jana Jaskłowskiego; na zastępców pp. Tadeusza Belinę i Wład. Opicza. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Jana Mężnickiego, dyr. Banku Handlowego, — Dominika Rostkowskiego, dyr. Banku Ziemiańskiego, — Ant. Koberzyckiego, — Jana Zarembę i ks. prob. Teofila Jankowskiego.

Ogólne zebranie uchwaliło jednorazowe sybudyjum w sumie 500.000 mk, dla powstałej szkoły średniej imienia Fel. Fabjaniego w Radomsku. Zaakceptowano również projekt budżetu na 1922 r. w sumie 48 milionów marek.

Z uznaniem należy zaznaczyć, iż Komisja Likwidacyjna Stow. Roln. Handl. postanowiła wydać gratyfikację długoletniemu zarządzającemu magazynami tej firmy p. Józefowi Jaguszewskiemu około pół miliona mk. tj. dwuletnią pensję według ostatniej skali, za jego 25 letnią nieskazitelną pracę, jako wzorowego i sumiennego pracownika. Ze względów formalnych, protokół pierwszego posiedzenia Spółki Akcyjnej był sporządzony przez kancelarję rejenta p. Dębskiego

## Wystawa w Radomsku.

Z inicjatywy Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Radomsku powstał projekt urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowej w Radomsku.

W dniu 14 grudnia 1921 r. w Sali Miejskiej o godz. 5-ej po poł. odbyło się zebranie zaproszonych przez Zarząd Okręg. Tow. Rolniczego w Radomsku, w celu zaznajomienia z projektem, przedstawiciele różnych dziedzin wytwórczości, tudzież instytucji państwowych, komunalnych i społecznych.

Zebrani, zdając sobie sprawę, jaki wpływ na rozwój kultury, oraz wytwórczości rolnictwa i przemysłu na terenie naszego powiatu, z wielkim uznaniem projekt ten przyjęli.

Przewodniczący wymienionego zebrania, p. starosta Harmata, wniósł propozycję ustalenia rozmiaru wystawy (charakter), ustalenia sekcji i listy osób, wchodzących do składu komite-

tu wykonawczego.

Jak dotąd praca w kierunku zamierzonej akcji trwa i w dniu 21/XII 1921 r. w sali Sejmiku Powiatowego, odbyło się zebranie przewodniczących poszczególnych sekcji Komitetu wykonawczego. Takież zebranie, w uzupełnionym komplecie, odbędzie się w dn. 11 stycznia (środa) 1922 r. o godz. 4-ej ppół. w sali Sejmiku Powiatowego.

Narazie nie podajemy spisu powstałych sekcji Komitetu wykonawczego, jak również programu ich zamierzonej działalności, ponieważ są one jeszcze w stadium opracowania przez tenże Komitet. W przyszłości postaramy się o informowanie zainteresowanego ogółu tą sprawą, o przebiegu prac Komitetu wykonawczego organizacji wystawy rolniczo-przemysłowej w Radomsku.

P. T.

## Z żałobnej karty.

Dnia 14-go grudnia 1921 roku zmarł młody rodak naszego grodu Radomska Józef Ościk. Śp. Józef Ościk urodził się dnia 17-go marca 1896 r. z matki Florentyny z Brylików i ojca Łukasza. Kształcił się w Radomsku i Piotrkowie. W 1914 roku ukończył 6 klas. Dalszą naukę przerwała mu wojna światowa. Kiedy przybyły do Radomska Legjony, dnia 22-go grudnia 1914 roku Józef Ościk wstępuje w ich szereg i niesie swe młode siły i życie w ofierze Ojczyźnie. W październiku 1917 roku wstępuje Józef Ościk do polskiej siły zbrojnej w Ostrowiu, a wkrótce do Szkoły Podchorążych. Następnie bierze czynny udział przy oswojeniu Warszawy od Prusaków. W roku 1919—1920 służbę pełni na froncie Litewsko-Białoruskim, walcząc z Bolszewikami. Za zasługi zostaje Józef Ościk obdarzony **Krzyżem Walecznych** i zamianowany podchorążym 22-go p. p. W boju dnia 16-go maja 1919 roku zostaje ciężko kontuzjowany. Odtąd zaczyna zapadać na zdrowiu. W szeregach jednak pozostaje nadal. I dopiero za usilną namową matki i czując się już źle na zdrowiu, dnia 27-go września 1921 roku zwalnia się z Wojska Polskiego.

W drodze do domu dostaje silnego ataku i dopiero po trzech dni-

wym pobycie w szpitalu wojskowym w Warszawie, czując się lepiej, wyjechał do Radomska. Tu ataki się ponowiły, Nie pomogły zabiegi rodziców ani lekarzy, Józef Ościk czuł się coraz gorzej. Dnia 17-go listopada 1921 roku zostaje przewieziony do Częstochowy do szpitala Panny Marji. Mimo olbrzymich wysiłków ze strony lekarzy, nadwątlały organizm nie mógł zwyciężyć choroby i po czterech zrobionych mu operacjach, w ciężkich cierpieniach wyzionął w Bogu ducha dnia 14-go grudnia 1921 roku. Niech mu będzie lekka, ta mogiła ojczystej dąbrowy, w którą złożył swe młode życie w ofierze Ojczyźnie.

Cześć Jego pamięci!

## Z OKOLICY.

### Z Gidel.

Odbyło się tu przedstawienie amatorskie w dniu 4 bm. na cel miejscowej Straży Ogniowej, z którego otrzymano czystego zysku 15.000 mk. Zaznaczyć należy, iż gra amatorów była b. staranna, wszyscy doskonale wywiązali się z powierzonych im ról, za co też publiczność darzyła oklaskami wykonawców i dzielnego reżysera p. K. Studenckiego.

Zarząd Str. O. O. w Gidlach składa za pośrednictwem naszego pisma serdeczne podziękowanie zespołowi amatorskiemu a w szczególności reżyserowi p. Kazimierzowi Studenckiemu za Jego bezinteresowną pracę przy odnawianiu kulis teatralnych, jak również za zorganizowanie całości przedstawienia, które było prawdziwą rozrywką duchową w monotonnem życiu naszego miasteczka.

### OFIARY.

Zamiast pewniejszych noworocznych złożyli na Powracających z Rosji D-r. Gurbki 1000 mk. Dyr. Mumbiet 2000 mk.

Redakcja w dalszym ciągu przyjmuje na ten cel chętnie ofiary.

\* \* \*  
W dowód wdzięczności koleżankom i kolegom za wręcony mi upominek w dniu moich imienin, składam na najbiedniejsze dzieci w Radomsku Mk. 4500.

Szczepan Cyrułto.

**Zgubiono** paszport na imię Władysława Zygmunta ze wsi Dąby gminy Masłowice.

**Zgubiono** kartę wojskową zwolnienia, wydaną przez P. K. U. w Radomsku, na imię Jana Kowalskiego z Kraszewic gm. Masłowice, oraz paszport z portfelem z 3.000 marek.

## KRONIKA.

**Gwiazdkowe dary Ameryki Dzieciom Polskim.** Akcja pomocy dzieciom od 3-ich lat prowadzona przez p. H. Hoover'a wzorem lat poprzednich i w roku bieżącym nie zapomniał o upominku gwiazdkowym dla biednych dzieci polskich, ofiarowując na rejon Częstochowski, w skład którego wchodzi miasta i powiaty: Będzina, Częstochowy, Dąbrowy, Miechowa, Olkusza, Radomska i Zawiercia, 11420 płaszczyków, 14250 sztuk bucików i 14300 par pończoch, jak również w dniu 24 grudnia każde dożywające się dziecko w kuchniach naszej organizacji otrzymało świąteczną babkę, na którą się składało: 110 gramów mąki pszennej, 20 gram. mleka skondensowanego, 15 gram. tłuszczu, 15 gram. cukru. Razem 160 gramów.

**Opłatek w Straży** odbył się w dzień wigilijny. Po przemowie p. prezesa Szwedowskiego. ks. kapelana O. Romualda i komendanta Świderskiego przelamano się wspólnie opłatkiem, składając życzenia pomyślności zgromadzonym licznie członkom Straży O. O.

W czasie tej uroczystości panował podniosły prawdziwie koleżeński nastrój, na zakończenie wzniesiono okrzyk „niech żyje” na cześć honorowego komendanta Straży O. O. p. inż. S. Kosteckiego, oraz członków Zarządu i Sztabu.

**Jasełka.** Grono młodzieży rzemieślniczej stow. „Jedność” urządza we Wtorek dn. 3 stycznia w sali kinemu „Nową Jasełkę” pod reżyserją p. Szachowskiego.

**Miljonówka gwiazdkowa** padła na № 1,370,274.

### Skrzynka do listów.

Ze Związku Zaw. Rob. Przem. Skórzanego oddział w Radomsku otrzymaliśmy list z prośbą o umieszczenie jako odpowiedź na wzmiankę w № 50 p. t. „Nasze stosunki”.

Jeżeli na inne zaczepki nie mogliśmy dać odpowiedzi, to teraz nie możemy pominąć milczeniem ostatniej wzmianki p. t. „Nasze stosunki”, skierowanej pod adresem Związku. Tembardziej, że wiemy o kogo się rozchodzi. P. Mistrz, skarżący się na rzekomy „bojkot”, nie zdaje sobie sprawy, że szańbił cały skórny przemysł polski swem niemoralnym postępkim. Podkreślamy, że Związek robotników przemysłu skórzanego ma trzy zasadnicze cele, a mianowicie: podnieść brać szewcką ekonomicznie, kulturalnie i moralnie, a sentyment moralności nie jest u p. Mistrza przestrzegany i tu tkwi sedno sprawy. Firma chrześcijańska, ubiegająca się o palmę pierwszeństwa, miała haniebnym zaszczyt być podsądną za nie przestrzeganie moralności, i jeżeli p. Mistrz przyjmuje

ucznią, to obowiązkiem jego jest wyuczyć go na odpowiedzialnego fachowca i prawego szeregowca kadr społecznych. Niestety! inaczej się dzieje, faktem jest, że uczeń dostał trzy miesiące więzienia i to, o zgrozo! z wiedzą i wolą swojego p. Mistrza, a więc nie Związek lecz rodzice odebrali

swoich synów poto, żeby nie byli patentowanymi złodziejami. Tak p. Mistrzu, świadomy pracownik szewcki brzydzi się pracować w firmie, której p. Mistrz zasiadł na ławie oskarżonych, a wyrok był bardzo fatalny.

Przewodniczący W. Buliński  
Sekretarz K. Kowalski

## Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomsku.

W Sobotę d. 31 grudnia, w niedzielę 1 Stycznia i w Poniedziałek 2 Stycznia 1922 r. W teatrze „Kinema“

# Nikczemny Miljarder

IV-ta serja sensacyjnego obrazu amerykańskiego

„TAJEMNICZY DZEMS“

Obraz ten cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem na ekranach warszawskich, wskutek czego następują u nas przerwy w demonstracji kolejności serji.

W sobotę początek o g. 4-tej, w niedzielę o g. 3-ciej, poniedziałek o g. 6-tej.

ANONS: W środę, czwartek, i piątek dn. 4-5-6 b.m. interes. dramat p. t. „Krwawy Kwiat Miłości“

## WEZWANIE.

Niniejszym wzywa się wszystkich pp. pracodawców w przemyśle, rolnictwie, handlu, komunikacji, zarówno pp. kierowników instytucji społecznych i samorządowych oraz prywatnych, subwencjonowanych i koncesjonowanych przez Państwo zatrudniających minimum 5 osób do złożenia najpóźniej w dniu 6 stycznia 1922 r. imiennych list swych pracowników.

Państwowy Urząd P. Pracy  
na powiat Radomskowski.

Noworadomsk, 27 grudnia 1921 r.

### Tymczasowy rozkład pociągów osobowych odchodzą z Radomska.

W STRONĘ KRAKOWA		W STRONĘ WARSZAWY	
Pospieszny	6 m. 57 wiecz.	Pospieszny	11 m. 25 rano
— „ —	2 m. 33 w nocy	— „ —	2 m. 57 w nocy
— „ —	4 m. 15 w nocy	— „ —	4 m. 16 rano
Osobowy zwykły	6 m. 6 rano	Osobowy zwykły	6 m. 34 rano
—	1 m. 46 w poł.	—	12 m. 32 w poł.
—	3 m. 13 w poł.	—	4 m. 43 po poł.
—	12 m. 55 w nocy	—	12 m. 48 w nocy

Ważne dla podróżujących do Kielc — Z Częstochowy odchodzą pociągi: 3 m. 55 w nocy  
2 m. 55 po poł.

## Ogłoszenie.

Wszyscy inwalidzi wojenni dotychczas nie mający pracy winni się zgłosić do rejestracji w godzinach urzędowych.

Państwowy Urząd P. Pracy  
na powiat Radomski.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Interesowanemu w Koniecpolu.** T-wo Rzemieślnicze w Radomsku kredytu ulgowego dla potrzeb drobnego przemysłu, pomimo starań, nie otrzyma. Zehee Pan osobiście zwrócić się o kredyt. Redakcja chętnie udzieli informacji i odpowiednich blankietów do wypełnienia.

**P. B. w Działoszynie.** Słusznie. To też nie dziwnego, że przedruki tych artykułów z naszego pisma spotykają się w tygodnikach. Autorem ich jest znany ekonomista p. L. Dura z Warszawy.

**Konsumentowi.** Ma Pan rację. Nadzyciom kres będzie położony, albowiem Urząd Miar i Wąg wkrótce rozpocznie swą działalność na gruncie całego powiatu.

**P. Kr.** Zapowiedzianego artykułu jeszcze nie otrzymaliśmy. List przesłaliśmy.

**Skradziono** patent przemysłowy i paszport na imię Chaima Gndelmana wydany z gminy Kruszyna.

**Pokój** z utrzymaniem na miesiąc zimowe przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Wiadomość w Redakcji.

**Okazyjnie** do nabycia w Kooperatywie ziemianek kandelabry z brązu i maszynka do kawy.

**Zginęła** karta odroczenia wydana przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Jana Jędrośa z Korytka gm. Masłowice. Łaskawy znalazca zwróci do gminy.

**Sprzedam** bryczkę w dobrym stanie. Wiadomość Wola Jedlińska, Kowal Woźniak.

**Zginął** paszport wydany przez gm. Dmęnin oraz karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Stefana Istela z Kietlin. Znalazca zwróci do Redakcji.

**Zginęła** karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Abrama Pełmana z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

**Zginęła** książka zawierająca 1.000 marek dwie książeczki Związku Rob. Rolnych, paszport wydany przez gminę Wielgomłynny, oraz kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Józefa Wodajki z Zakrzewa. Znalazca zwróci do Redakcji.

**Zginął** paszport wydany przez gm. Zamość na nazwisko Jana Chylaka z Ostrołęki gm. Zamoście.

## SKLEP GALANTERYJNY

— P. F. —

# JADWIGI BARTNIK

ul. Kaliska Nr. 13.

Poleca na sezon karnawałowy galanterję wszelkiego rodzaju oraz wykwinną bieliznę damską i męską.

==== CENY PRZYSTĘPNE. ====

## Ważne dla przyjeżdżających do Piotrkowa RESTAURACJA UDZIAŁOWA

PIOTRKÓW, ul. Kaliska № 28,

w pobliżu dworca, vis a vis ogrodu kolejowego.

Wydaje smaczne śniadania, obiady i kolacje. — Wybór trunków.

Szybka obsługa pod kierunkiem właścicieli.

==== CENY UMIARKOWANE. ====

## ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

# SZTABIŃSKI i SYN

CZĘSTOCHOWA

I Aleja № 42.

RADOMSK

ul. Żelazna № 5.

Biuro Instalacyjne. — Składy. — Warsztaty reperacyjne.

(Na składzie aparat kinematograficzny kompletny)

„PATHE“ № 2, okazjnie do sprzedania

## Najstarsza pracownia i skład obuwia JANA URBAŃSKIEGO

w RADOMSKU ul. Powiatowa № 13.

Posiada wybór gotowego obuwia najnowszych fasonów.

==== Przyjmuje obstalunki. ====

Wyrób obuwia spoczywa w rękach wydoskonalonych fachowców przeto najwybredniejsze wymagania klienteli są zaspokojone.

==== CENY ZNIŻONE. ====

Przy pracowni otworzony został dział cholewkarsko-kamaszni- czy pod kierownictwem specjalistów.